

KRAKOWSKA KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu) otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9—12 w południe, a raz w tygodniu, w piątek od 3—6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . Mp. 20·—
Prenumerata na I. kwartał 1922 r. (wraz z przesyłką pocztową) . . Mp. 250·—
Ogłoszenia po 10 Mp. za wiersz drobnem pismem.

Nr. 1. **Kraków, dnia 27 listopada 1921 r.** **Rok I.**

Arcypasterskie błogosławieństwo.

Dawno odczuwaliśmy potrzebę ożywienia i wznowienia związku, jaki powinien łączyć wiernych z parafją szczególnie w naszem mieście. Dla organizacji bowiem naszego świętego Kościoła katolickiego podstawą jest parafja. Jak rodzina w społeczeństwie ludzkiem, tak też parafja jest podstawą organizacji naszego świętego Kościoła. Nie dziw też, że życie kościelne prawdziwie tam tylko się rozwija, gdzie związek wiernych z parafją jest ścisły i żywotny. Parafja bowiem najwięcej zbliża się do tego wzoru, jaki nam Boski nasz Zbawiciel sam przedstawił, ile razy porównywał swych wyznawców z owczarnią, kiedy o sobie mówił: „Jam jest pasterz dobry, znam owce moje i znają mnie moje.“ (Jan X, 11). *Proboszcz, pasterz parafji, winien znać owieczki swoje, mieć z niemi ciągły i ścisły kontakt, by móc każdą z nich otoczyć swą opieką i wpływem. Ale też wierni winni pasterza znać, z nim się stykać, z nim współpracować, jego usiłowania wspomagać.*

W miastach naszych stosunek ten coraz bardziej się rozluźnia, nie tylko dlatego, że jest wiele kościołów, gdzie wierni mogą uczęszczać, ale też z powodu tego, że parafje te są zbyt liczne. Często też zdarza się, że wierni mają styczność z swym kościołem parafjalnym tylko wtedy, gdy chrzest, ślub lub pogrzeb w najbliższej wydarzy się rodzinie i nie wiedzą nawet, który kościół jest ich parafjalny.

Aby temu choć w części zaradzić, idąc za przykładem innych miast, postanowili XX. Proboszczowie krakowscy wydawać tygodnik, w którym mogliby z wiernymi wejść w bliższy stosunek, powiedzieć im to, na co ambona nie wystarcza, obznajamiać ich z życiem, jakie wiedzie ich parafja.

Witamy ten krok naprzód w życiu parafij z prawdziwą radością, polecamy „Krakowską Kronikę Kościelną“ gorąco wszystkim wiernym, ufni, że przez ten organ zespolą się oni ściśle z Kościołem, i udzielamy tak Redakcji, jako też Czytelnikom z głębi serca Naszego Arcypasterskiego błogosławieństwa.

† *Adam Stefan*
Książę-Biskup.

Szczęśliwy...

Szczęśliwy ten, którego dusza
To wszystko kocha, wszystko czuje,
Co całej ziemi pierś porusza,

I ten, kto w służbie ideału
Swym młotem złotą dolę kuje
W płomieniach wiary i zapału.

Szczęśliwy ten, kto w sercach ludzi
Rozpala gwiazdy, słońca złote,
I w znojnych twarzach uśmiech budzi,

Kto umie ludzkie łzy, zachwyty
I boleść, skargę i tęsknotę
Przekuwać w wielkich cnót granity.

Jak kwiat do słońca wzwyż się zwraca,
Tak duch ofiarny do ludzkości
I dla niej każda jego praca,

Gdzie się ukaże, sieje wkoło
Przeczyste ziarna swej miłości,
A sam ma smutne, blade czoło.

N.

Nauka na I-szą Niedzielę Adwentu.

Między doczesnością a wiecznością.

„A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z wielką mocą i majestatem“. (Łuk. 21. 27).

Uciekał raz pewien człowiek przed tygrysem i wpadł do przepaści. Gdy wp[...] dał, udało mu się jeszcze uchwycić kr[...] ostrężyny, który rósł na brzegu tej p[...] paści. Gdy spojrzał w górę, zobaczył [...]



...ygrysa, która starała się go uchwy-... spojrzał w głębię, zobaczył ogro-... smoka, który otwartą paszczę kierował ku niemu, gdyby spadł na dół. Gdy tak w ogromnym strachu wisiał między tygrysem a smokiem, zobaczył ze zgrozą trzecie niebezpieczeństwo. Dwie myszy, jedna biała, druga czarna siedziały u korzeni krzaka i podgryzały jego korzenie, tak, że krzak ze swojem ciężarem łatwo mógł spaść na dół. Zrozpaczony, rozglądał się na wszystkie strony, szukając ratunku. W tem spostrzegł na jednej gałązce krzaka piękne, czarne, dojrzałe jagody, proszące się niejako, by je zerwać. Nie myślał już o dzikich zwierzętach, ani o myszach, które lada chwila mogły podgryść krzak, zapomniał o wszystkiem, wyciągnął jedną ręką po jagody i zjadał jednę po drugiej.

Czy to nie był najbezmyślniejszy człowiek na świecie, który w tak strasznem niebezpieczeństwie bliskiej śmierci, zajadał ze smakiem ostrężyny? Ale powiedzno, mój przyjacielu, czy ty nie jesteś tym człowiekiem! Uważaj, wytłomaczę ci to podobieństwo. Tym dzikim tygrysem jest śmierć, która ciągle czyha na człowieka, aby go złapać. Smokiem w przepaści jest piekło, do którego śmierć może człowieka wtrącić. Te dwie myszy, które podgryzają korzenie, to jest dzień i noc; czarna podgryza od wieczora do poranku, biała od rana do wieczora. A ty wśród tak strasznego niebezpieczeństwa, pociągnięty zabawami świata, zapominasz o tygrysie śmierci, o piekle smoku, o uciekającym czasie i starasz się tylko zrywać jak najęcej jagód uciech światowych i zmysłowych, aby się niemi upoić!

Śmierć i wieczność to są najważniejsze pytania ze wszystkich pytań na świecie. Każdy myślący człowiek musi się z niemi zapoznać — a więc i ty, mój przyjacielu. Każdy człowiek musi raz umrzeć! Przed 20 laty wszyscy mówili o nowo wynalezionym środku, który miał wyleczyć choroby płucne, i ludzie wtedy myśleli, że zdołają wynaleźć lekarstwa, któreby życie przedłużyły na czas nieobliczony. Ale przeciw śmierci niema ziółka ani lekarstwa. A choćbyś przeżył 80, 90 i 100 lat, jednego dnia przecież zapuka ona do drzwi, a zawsze będzie tak wczas, że całe życie wydawać się będzie jakby sen nocny. A istnieje także wieczność, bo jest napisane: „Człowiek idzie do domu swej wieczności". Droga twoja nie kończy się grobem na cmentarzu; nie, śmierć jest tylko mostem do innej miejscowości. A twoja ziemska pielgrzymka rozstrzyga, czy za mostem czeka cię szczęście, czy nieszczęście. Ciebie stworzył Bóg i wziął do swojej służby. Nie przypadkowo, ani przez działanie natury znalazłeś się na świecie i nie jesteś panem ...mego siebie, ani mistrzem własnym, ...ryby nie miał nikogo nad sobą. ... służby Bożej nie może się nikt ...nić, ani Bóg nikogo z niej uwolnić nie może. Zadanie to możesz zaniedbać, ale to byłoby twoją zgubą, bo przyszedłszy do wieczności, staniesz natychmiast przed sądem Boga. Zważone są wszystkie twoje uczynki, a waga pochylać się będzie w tę stronę, w którą stronę zwrócone było twoje życie, ku niebu, czy też ku piekłu. Owoc jest dojrzały i spada, albo jako pożyteczne żniwo, albo na zgubę.

O duszo droga, która unosisz się nad brzegiem wieczności, tobie nie wolno dalej żyć bez myśli o wieczności! Nie wolno ci zaspakajać dalej twych skłonności, jak gdybyś nigdy nie miał zdawać rachunku przed Najwyższym Sędzią. Chodzi przecie o najważniejszą rzecz, bo o twoje wieczne szczęście. Godzina ta jak błyskawica się zjawi a nadejdzie tak pewnie, jak pewnem jest to, że żyjesz; czy chcesz, czy nie chcesz — przed sędzią musisz stanąć. Dlatego pozbądź się swej lekkomyślności i głupoty i zaopatrz się we wszystko, co ci potrzeba na śmierć i we wieczności.

Co dzień, kładąc się do snu, mów do siebie: Zawieszony jestem na brzegu wieczności i każdy dzień mogę wpaść do niej, biada mi, gdy umrę w ciężkim grzechu! Potem przechodź wszystkie twoje dzienne czynności, myśli i poruszenia serca twego, twoje prace i obowiązki, jak z tem wszystkiem staniesz przed Najwyższym Sędzią. A ja ci powiadam, że twoje życie stanie się zupełnie innem.

Z czem przychodzimy?

Kto uważnie patrzy na świat dzisiejszy i na samego siebie, ten nie może nie widzieć, że ludzi ogarnęła duża tęsknota za tem, co Pismo św. nazywa źródłami żywota wiecznego.

Te źródła pragniemy wskazywać w naszej gazetce, by nauczyć Czytelników, jak mają z nich czerpać.

To, co się dokoła nas dzieje, jest takie jałowe i puste, tak mało jest w naszych stosunkach serca i myśli... Uganiamy się w tem naszem życiu za różnemi rzeczami, aż nam tchu brakuje nieraz i „niespokojne staje się serce nasze". Wtedy to budzi się w duszy naszej pragnienie spokoju i samotności i ciszy i wytchnienia w cieniu wielkich myśli o nieskończoności i wieczności.

Do tej samotności, w której dusza przychodzi do siebie i odpoczywa, będziemy co tydzień zapraszali Czytelników, podając im garść myśli, godnych człowieka, chrześcijanina...

Większą część naszego społeczeństwa przygniatają ciężkie troski, wielu doznało rozczarowania w życiu. Niejeden pragnie wówczas uciec niejako od wszystkiego i skryć się w samym sobie, bo każdy z nas czuje, że królestwo Boże w nas jest, że w duszy naszej Bóg złożył cuda swej mądrości i dobroci, byle jeno człowiek umiał i chciał odnaleźć je.

Do tych cudów mądrości i miłości Bożej prowadzić — będzie zadaniem naszej gazetki.

Wszystko zaś w tym celu, byśmy, wzbogaceni na duchu, pokrzepieni wewnątrz i zrównoważeni, mogli z łaską Bożą tem lepiej służyć odwiecznym celom Bożym i opanowywać to życie i nie dać się pokonać jego przypadłościami.

Z duchowego rozdarcia i bezmyślnej powierzchowności chcielibyśmy uzdrowić wszystkich ku Bogu.

Nasze sposoby.

Do sposobów i środków naszych nie będzie należeć polityka. Polityka, albo raczej: rozpolitykowanie, tyle nam szkody przyniosło i przynosi, a szczęścia nie daje.

Do środków naszych nie zaliczamy też omawiania walk ekonomicznych, walutowych, gospodarczych, socjalnych... Należymy bowiem do tych, co wierzą, iż niedomagania nasze w tych sprawach ostatecznie są objawami choroby duszy. Dusze zaś uzdrowić, oto pragnienie nasze.

Niech też nikt nie spodziewa się znaleźć w naszej gazetce kroniki sądowej, policyjnej, brukowej. Na tem polu niczyjej ciekawości nie będziemy zaspakajać.

Naszymi środkami będą: najpierw Słowo Boże, przenikliwsze od miecza obosiecznego, następnie obrzędy Kościoła Bożego, w których wypowiada się Duch Boży, który żyje i działa w nim; dalej tego Kościoła nauka i przepowiadanie, bo ten Kościół jest owym gospodarzem Ewangelji, co ze skarbca swego dobywa nowe rzeczy i stare.

Słowo Boże dziś albo nie dociera do uszu i do serc tak wielu, a jeżeli kiedy dotrze, to wnet ziarno tego słowa wydziobują z roli duszy „ptaki niebieskie" i usycha ono i owocu nie przynosi... To pisemko nasze przyniesie Ci, Czytelniku, to Słowo Boże do domu, na biurko je położy i do warsztatu je za tobą weźmie, aby Cię krzepiło i orzeźwiało wśród ciężaru dnia i upalenia...

Atmosfera Kościoła odlatuje od nas często z chwilą przestąpienia progu świątyni. A przecież atmosfera to niebiańska. Niechże tedy gazetka nasza pomaga Ci, Czytelniku, byś tej atmosfery wziął nieco ze sobą do swoich zajęć w ciągu tygodnia, by na życie twoje padały od czasu do czasu blaski wieczności...

Wielu pośród nas jest takich, co z kościołem, zwłaszcza parafjalnym, stykają się zaledwie z okazji chrztu dziecka, ślubu, pogrzebu i t. p. A przecież katolikowi przystoi interesować się tem, co się dzieje w parafji, w kościele. Pisemko nasze będzie się starało budować pomosty pomiędzy wiernymi a duszpasterzami, boć oni się wzajemnie znać winni. Tak Bóg chce, byśmy byli jedno. W końcu pisemko nasze będzie śledziło po...

duchowe i moralne katolików i będzie dokładało starań, by im zapobiegać. Niechby się tedy rozpoczęła wymiana myśli za pomocą korespondencji z redakcją. Piszcie do nas, katolicy, i mówcie szczerze, jakie macie potrzeby duchowe, jakie wątpliwości wam dolegają, z jakimi przesądami i napaściami na wiarę spotykacie się. W miarę możności na to będziemy odpowiadać w gazetce, ogłaszając stosowne nauki.

W Kościele złożone są niezmiernie obfite zasoby mądrości Bożej, niby kruszec w kopalniach. Kruszec ten pisemko nasze będzie wydobywać i przetapiać na monetę obiegową, aby „biegło słowo Boże i było uwielbione" i przyniosło owoc stokrotny. „Bo ten ci jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedynego Boga prawdziwego i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa". **Redakcja.**

Pierwsza Niedziela Adwentu.

Co głosi i jak się modli Kościół katolicki w I. Niedzielę Adwentu?

Pierwsza niedziela Adwentu jest oraz pierwszym dniem roku kościelnego i początkiem pory adwentowej. W tym dniu zaczyna Kościół rozpamiętywać tęsknotę patrjarchów za przybyciem Zbawiciela. Modlitwy Kościoła w tę niedzielę możnaby nazwać modlitwą poranną w pierwszy dzień roku kościelnego.

1. W Lekcji uszu naszych dolatuje głos Apostoła narodów: „Bracia, wiedzcie, że czas, byśmy już ze snu powstali. Albowiem teraz bliższe jest nasze „wieczne" zbawienie, niż kiedyśmy przyjęli wiarę. Przeminęła noc (pogaństwa i grzechu), a zbliżył się dzień (wiecznego zbawienia); odrzućmyż tedy (jakby suknię nocną) uczynki ciemności a obleczmy się w zbroję światłości. Jak (się godzi) we dnie, żyjmy uczciwie, nie w hucznych biesiadach i pijaństwie, nie w łożach niewstydliwości, nie w zwadzie i zazdrości, ale się obleczcie (jak w strój dzienny) w Pana Jezusa Chrystusa".

Idąc za tem upomnieniem, wstajemy z myślą o Bogu: „Do Ciebie wznoszę duszę swoją, mój Boże; w Tobie ufam i nie zawstydzę się; niech się nie śmieją ze mnie nieprzyjaciele moi, bo kto w Tobie pokłada nadzieję, ten nie zginie. Drogi Twoje okaż mi Panie, a ścieżek Twoich naucz mnie. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św., jak była na początku, tak teraz i po wszystkie wieki. Amen". (Introit).

Ewangelja św. Łukasza rozdz. 21, wiersz 25—33.

Onego czasu rzekł Pan Jezus do uczniów: I będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności; gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat. Albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnoście głowy wasze, bo się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa. Gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć blisko już jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, iż blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę, mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą".

Ponury to był obraz, który Kościół roztoczył przed nami w ostatnią niedzielę po Świątkach, czyli w ostatnią niedzielę roku kościelnego (20 listopada br.): był to obraz końca świata, pełen grozy i majestatu.

Dzisiaj, gdy Kościół rozpoczyna swój Nowy Rok, Ewangelja odsłania przed nami podobnie ponury obraz. Dlaczegoż to tak? Kościół chce nam powiedzieć dzisiaj, że zbliża się zbawienie dla wierzących chrześcijan. „A to gdy się dziać będzie", powiada w Ewangelji Chrystus Pan do swoich wybranych, wy pojrzyjcie i podnoście głowy, bo się przybliża odkupienie wasze. Wiedzcie, że wtedy blisko jest królestwo Boże!"

Bliskie jest królestwo Boże! Temi słowami Chrystusa Pana, pełnemi nadziei, Kościół pozdrawia swoje dzieci na progu swego nowego roku. Od dzisiejszego dnia Kościół swoje modlitwy i tęsknoty i nadzieje i myśli i uczucia odnosi do Tego, który ma przyjść, a którego on oczekuje z miłosnem drżeniem, z bojaźnią i radością.

Advenit Dominator Dominus! Przychodzi władca i Pan! Dlatego Kościół ten czas oczekiwania i nadziei, tęsknoty i miłości nazywa adwentem, t. j. czasem czekania i nadziei przyjścia Zbawiciela.

„Adwent". Słowo to dla wielu nowczesnych katolików stało się niezrozumiałem słowem obcem. Gdy katolik wierzący głęboko odczuwa niezrównany powab cichej wyczekującej tęsknoty adwentowej i serce mu bije pod wpływem czaru poezji tych tygodni, to ci duchem tego świata owiani katolicy nieraz ani pojęcia nie mają, jaka moc i siła, co obejmuje całego człowieka, tkwi w myśli adwentowej. Adwent bowiem to nie tylko czas postu i milczących organów, to nie tylko czas pokuty i fioletowej barwy szat kościelnych, lecz czas to zarazem odnowienia i odrodzenia na duchu.

Olbrzymie to dla Ciebie zadanie, człowieku chrześcijański. Nad spełnieniem tego zadania winieneś pracować ze wszystkich sił wytężeniem. Lecz i nad tem także pracować musisz, żeby Chrystus zamieszkał w sercu braci Twoich, w sercach rodaków, w sercu narodu. Duch Chrystusa winien zapanować nad Tobą i nad narodem Twoim. Natomiast opieraj się i broń z całą siłą, na jaką cię jeno stać, na jaką zdobyć się może Twoja wiara, Twoja ufność w Boga i Twoja miłość Chrystusa, żeby ani Tobie ani Twej rodzinie, ani Twemu narodowi nie zobojętniał Chrystus i żeby Jego miejsca nie zajęły inne „ideały".

Królestwo Boże bliskie jest!

Przygotuj siebie, swoją rodzinę, swoich rodaków tak, żebyście wszyscy byli tego królestwa godnymi obywatelami!

Oto wielka myśl czasu adwentowego: gotujcie drogi Pańskie!

* *
*

2. Przez chrzest św. przywdzialiśmy niejako Chrystusa Pana, otrzymaliśmy łaskę synostwa Bożego i wzięli na siebie radosny obowiązek naśladowania Chrystusa w życiu. A jaki obraz Chrystusa Pana stawia nam Kościół dzisiaj przed oczy? Otóż widzimy Go w dzisiejszej Ewangelji na dwa dni przed śmiercią na krzyżu. Siedzi On z uczniami na stokach góry Oliwnej, spoglądając ku Jerozolimie. Z proroczemi słowami na ustach uchyla Chrystus zasłonę z ciemnych tajników przyszłości i mówi, że kamień na kamieniu nie pozostanie z tej świątyni, która pięknością swoją w zachwyt wprawiała ludzi ówczesnych, jako symbol ludzkiej kultury i wielkości; narody będą się wzajemnie niszczyć w morderczych wojnach; rewolucje, zarazy, klęski głodowe, spustoszenia przyjdą na świat. Zwolenników zaś Chrystusa będą prześladować jako wrogów państwa i będą im wyrządzać wszelaką krzywdę; właśni krewni i przyjaciele powstaną przeciwko nim i będą ich zabijać. Będą oni znienawidzeni u wszystkich, tylko dla imienia Chrystusowego! A na to niemasz innej rady, jak tylko cierpliwa wytrwałość. I tak mija wiek za wiekiem, a krąg dziejów ludzkości jest zawsze ten sam: budowanie i spustoszenie, miłość i nienawiść. Ale kiedyś to wszystko dobiegnie końca. Systemy gwiazd doznają wstrząśnień, trzęsienia ziemi i zalewy morza ludzkość wprawiają w nieopisane przerażenie, wszelki dowcip ludzki i wszelka duma z kultury ma się ku końcowi, a wszystkich ogarnia jedna tylko myśl: ciężarne strachem oczekiwanie tego, co jeszcze przyjść ma. A ostatni takt wszelkich dziejów: Oto „tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego z obłoku z mocą wielką i majestatem". I przez cały świat leci jedno tylko pytanie: kto znak Syna człowieczego nosi na sobie jako szatę swej duszy? I ci, którzy go mają, wchodzą do chwały wiecznej na gody Baranka — wszyscy zaś inni na miejsce wiecznego potępienia.

Niesamowicie poważna to godzina!

Chrystus Pan zaś, zwracając się do swych uczniów, tak ciągnie dalej swoje rewelacje: „A to gdy się dziać pocznie, wy będziecie mogli odetchnąć i przez błogą świadomość swej wartości podnosić głowy, bo wybiła godzina waszego odkupienia. Patrzcie jeno na drzewa

w polu. Gdy one zaczynają wypuszczać liście, to znak, że lato jest bliskie. Tak samo wy gdy ujrzycie to wszystko, winiście wiedzieć, że się zbliża królestwo Boże. To pokolenie nie przeminie, aż się wszystki ziści". Słowa te odnoszą się do zburzenia Jerozolimy, a wiemy z historji, jak straszliwie słowa te spełniły się. Skoro zaś rzeczywistością stała się ta przepowiednia, to też wypełni się i ta druga. „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą".

Więc Kościół w tej swojej modlitwie porannej na początku roku kościelnego odsłania przed nami perspektywy dziejów tego świata ze stanowiska Bożego i wskazuje, jakie miejsce w tych dziejach zajmuje Chrystus; jest to po prostu droga, którą kroczy ludzkość od chwili założenia królestwa Chrystusowego aż do chwili, w której królestwo to rozkwitnie w chwale Bożej. Czyż więc, gdy stary rok kościelny skończył się w nastroju bojaźni (ostatnia Niedziela po Świątkach), nowy rok ma się znowu rozpocząć od bojaźni i strachu? Bynajmniej! Poważna przestroga w tem wszystkiem jest niewątpliwie, ale w pierwszym rzędzie otwiera Kościół przed nami widoki pełne nadziei.

3. Droga w górę zawsze jest uciążliwa. Pełne niebezpieczeństwa są otwarte i ukryte przepaści, a do nich przybywają zasadzki nieprzyjaciół duszy od zewnątrz i wewnątrz. Dlatego znowu cisną się do ust słowa modlitwy, i to modlitwy błagalnej o pomoc: w Offertorium Kościół powtarza słowa Introitu: „Do Ciebie wznoszę duszę moją: Boże mój, w Tobie ufam, nie pozwól bym się zawiódł i aby się ze mnie naśmiewali wrogowe moi; wszak kto Tobie zaufał, ten nie zginie".

Wszystkie części modlitw kapłańskich dzisiejszej niedzieli powtarzają tę oto prośbę: „Wzbudź, Panie, prosimy Cię, moc Twoją i przyjdź, abyśmy przez opiekę Twoją mogli ujść niebezpieczeństw grożącym nam od grzechów naszych i skutkiem Twej obrony osiągnęli zbawienie". (Oracja). W dalszych modlitwach Kościół o tę obronę prosi dla wszystkich wiernych, a zwłaszcza dla Ojca św.

Liturgja tej pierwszej niedzieli jeszcze wyraźnie nie wspomina o przyjściu Chrystusa Pana w Boże Narodzenie; ale w drugiej modlitwie prosząc o skuteczne wstawiennictwo Matkę Boską, w której Słowo Przedwieczne ciałem się stało, prośba przedtem wyrażona słowem: „Przyjdź!" doznaje osobliwego zabarwienia. To samo dotyczy słów t. zw. Komunji: „Pan użyczy błogosławieństwa, a ziemia wyda swój owoc", oraz pełnej ufności prośby w „Graduale": „Wszyscy, którzy w Tobie pokładają nadzieję, nie zawiodą się, Panie! Panie, pokaż mi Twoje drogi i naucz mnie ścieżek Twoich. Alleluja. Alleluja. Okaż nam, Panie, miłosierdzie Twoje i obdarz nas zbawieniem Twojem". Słowa te budzą nadzieję przyszłego Zbawiciela i skierowywują myśli ku Niemu, ku Jego narodzeniu, śmierci i zmartwychwstaniu (Sekreta i Postcommunio). Moc jego, która zbawia i sił dodaje, poprzez niebezpieczeństwa tego życia zawiedzie nas do radości wiekuistej i chwały zmartwychwstania. Wtedy naprawdę ofiara dostawi nas oczyszczonych do dawcy dobra wszelakiego.

Adwent, to czas przygotowania. Chrześcijanie dawniej w świętach kościelnych widzieli szczyty działalności łaski Bożej, uważali je za dni, w które Bóg szczególnie udziela się sercom ludzkim. Dlatego tygodniami całymi przygotowywali się na godne przyjęcie takiego gościa. I podobnie jak na święto Zmartwychwstania przygotowywali się starannie, aby z Chrystusem zmartwychwstać duchowo, tak też w czasie adwentowym czynili przygotowania, żeby się odrodzili w nowych ludzi, gdy będą obchodzić pamiątkę Narodzenia swego Zbawiciela. Dawniej ten czas przygotowania adwentowego, podobnie jak czas Wielkiego Postu trwał 40 dni (od św. Marcina 11 listopada), później dopiero ograniczano się do 4 tygodni. Te cztery tygodnie miały być niejako symbolem owych tysięcy lat wyczekiwania Chrystusa przez ludzkość pogrążoną w grzechu.

Któżby zdołał powiedzieć, że potrafił zgłębić całą obfitość myśli i bogactwo idei, które Kościół objawia w swej liturgji adwentowej jako wyraz tego, co się w nim dzieje? Kościół dzisiaj staje przed nami jako aspiciens a longe, jako patrzący w dal, jako prorok, który okiem swojem przenika wymiary czasu — przestrzeni. Z wysokiej warty swej wiecznej trwałości dzisiaj Kościół patrzy na ów pierwszy dzień tej nieszczęsnej ziemi, kiedy to Bóg wypędził z raju naszych rodziców i obiecał im Zbawiciela. I o tem nieszczęściu rodzaju ludzkiego chce nam teraz prawić ten Kościół, aby w Boże Narodzenie i Zmartwychwstanie i Zielone Święta opowiadać nam o tem, jak to Bóg podniósł znowu ludzi, by ich prowadzić do królestwa swojego. Następnie w dniu dzisiejszym Kościół spogląda ku sądowi ostatecznemu; będzie to dzień ostatni dla tej ludzkości, a zarazem nowy dzień pierwszy ludzkości nowej, bo odkupionej, w którym ona ma wrócić do raju utraconego. Pierwszy i ostatni dzień ludzkości dzisiaj podają sobie ręce i zamykają koło tysięcy lat, a w pośrodku tego koła stoi „Ten, który jest oczekiwaniem narodów". Czy to nie jest filozofja historji o potężnych linjach i zarysie olbrzymim?

Cóż tedy Kościół odsłania przed nami w swych obrzędach? Rok kościelny, który się dzisiaj zaczyna, jest zarazem skrótem dziejów ludzkości, oraz powtórzeniem dziejów życia Chrystusowego.

A dlaczego Kościół każe nam sięgać tak daleko oczyma, bo od początku aż do końca świata? Dlatego, ponieważ Ten, który ma przyjść, jest punktem środkowym dziejów tego świata, że zatem On musi być także sprawą centralną każdego narodu. Ale Chrystus stanie się środkiem całego narodu naszego i każdego innego tylko wtedy, jeżeli każde serce ludzkie z osobna uczyni Go centrum i ogniskiem wszystkich spraw swoich. Chrystus stoi na początku i na końcu swego życia. Chrystus w tem życiu musi zająć także miejsce centralne.

Piszcie do nas!

Szanowni Czytelnicy! Donoście nam o wszystkiem, co was żywo interesuje. Piszcie nam o wszystkich objawach życia religijnego. Donieście nam na początek, z jakiem przyjęciem spotkała się „Kr. Kronika kościelna". Wszystkie korespondencje można nadsyłać pocztą lub składać osobiście w Administracji pisma, w Krakowie, ul. Franciszkańska Nr. 4. (parter, w podwórzu). Biuro administracji otwarte jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9 do 12 w południe, a nadto raz w tygodniu w piątek od godz. 3 do 6 po południu.

Wiadomości z kościołów krakowskich.

I. KOŚCIOŁY PARAFJALNE.

(Przypisek Redakcji: Z powodu braku miejsca musieliśmy opuścić zwyczajny porządek nabożeństw, a niektóre wiadomości nieco skrócić).

Śluby: Tadeusz Czajkowski z Zofją Drygalską z Warszawy; Stanisław Jakubowski z Weroniką Dutkiewicz z Poznania; Stanisław Grabiński z Walewic p. Łowicz z Jadwigą Potoczko z Rymanowa.

Zmarli: Antoni Warchałowski, em. nauczyciel.

1. Bazylika Katedralna oraz parafja św. Wacława na Wawelu.

Roraty o godz. 8 rano. W niedzielę 27 z okazji 10 rocznicy prekonizacji Księcia-Biskupa krakowskiego na Stolicę św. Stanisława po sumie "Te Deum" z modlitwą za Najprzew. Arcypasterza.

2. Kościół archiprezbiterjalny i parafjalny N. P. Marji w Rynku.

Roraty codziennie o godz. 6 i pół rano z wyst. N. Sakram. przed ołt. Zwiastowania. W niedziele i święta ostatnia Msza św. o godz. 12 w południe; w czasie tej Mszy św. dalszy ciąg składki na restaurację wielkiego organu. Krótkie sprawozdanie z tej restauracji, wykaz składek i P. T. Ofiarodawców w najbliższym numerze.

Chór kościoła N. M. P. odśpiewa w I. Niedzielę Adwentu na sumie: a) Zmienne części mszalne Chorałem gregorjańskim, według przepisów i wydań watykańskich. b) Mszę na 4 głosy męskie à capella Wiltbergera. c) Offertorjum Ks. Molitora. d) Na końcu sumy pieśń adwentową: „Niebiosa rosę", harmonizacji W. Rychlinga.

W poniedziałek 28 b. m. odbędzie się wybór 3 niestałych członków komitetu parafjalnego kościoła N. Marji P. w kancelarji paraf. od godz. 9—12 przy udziale urzędnika Magistratu p. Jana Grabowskiego jako komisarza wyborczego. Dotychczas członkami tego komitetu byli: ś. p. Dr. Henryk Szarski, p. Franciszek Macharski i prof. p. Henryk Pachoński. Zarząd kościoła uprasza parafjan, którym według ordynacji wyborczej gminnej przysługuje czynne i bierne prawo wyboru, do oddania swych głosów na takich mężów, którzy znani są ze swych przekonań katolickich i z przy-

wiązania do naszej wspaniałej świątyni Marjackiej. Głosy oddawać się będzie na kartce.

Od wtorku 29 b. m. do 8 grudnia codziennie o godz. 8 i pół Nowenna do Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji w kaplicy M. B. Ostrobramskiej. Przed rozpoczęciem nauka, w inne dni modlitwy, poczem cicha Msza św. grana. Odprawia X. Inf. Wądolny.

We wtorek 29 b. m. o godz. 8 rano Msza św. grana u św. Antoniego i odczytanie podziękowań i próśb.

W piątek 3 grudnia o godz. 11 Msza św. śpiewana przed ołt. P. Jezusa Ukrzyżowanego.

W sobotę 4 grudnia o godz. 9 Msza św. z wyst. N. Sakramentu przed ołt. Zwiast. na cześć Niepokalanego Serca N. Marji P. i o nawrócenie grzeszników.

Kancelarja parafjalna otwarta od godz. 10 do 1 codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Chrztów od 1 do 15 b. m. było: z Krakowa 5, z Bronowic Małych 2.

Śluby od 1 do 15 b. m.: Jakób Kolut z Leoną Maliną; Wacław Waks z Eugenją Mrożek; Władysław Machalski z Marją Myśliwską; Piotr Miska z Janiną Sterdzwach; Adam Muszyński z Marją Materską; Kazimierz Chodzyński z Stefanją Poleszak; Błażej Kobielas z Franciszką Jarguz. — Z tych ślubów 2 z parafji N. M. P., reszta z innych.

Zmarli (od 12 roku życia) od 1 do 15 b. m.: Włodzimierz Merunowicz; Józef Bernadzikiewicz; Tomasz Kowalski.

3. Kościół parafjalny św. Szczepana.

Roraty codziennie o godz. 6 rano.

W niedzielę 27 b. m. brackie nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 5 po poł.

Od 30 b. m. począwszy codziennie o godz. 7 i pół rano Nowenna do Niepokal. Poczęcia. Msza św., nauka i Litanja.

Śluby w listopadzie b. r.: Jan Piegza z Eugenją Fischerówną; Józef Michalik z Agatą Hudaszek; Tadeusz Łapiński z Zofją Bogucką; Karol Nagelholz z Stefanją Sykulówną; Franciszek Michalczyk z Joanną Kułkówną; Karol Vinzenz z Marją Sabatowiczówną; Jan Kmiecik z Anną Kitówną; Jan Nowakowski ze Stanisławą Stypułówną; Józef Macheta z Marją Fartuszyńską; Michał Stępień z Anielą Lewicką; Andrzej Profus z Emilją Zazworkówną; Kazimierz Flis z Antoniną Sierhardt; Tadeusz Radecki z Janiną Piccard; Jan Stadler z Adelą Bergerową; Stanisław Ciecieński z Genowefą Sobieraj; Roman Haim z Katarzyną Jargiło; Edward Langer z Izabelą Stoff; Edward Gołębiowski z Anielą Bielat Cichońską; Stefan Kawiński z Jadwigą Berdówną; Marjan Opoka z Wiktorją Zającówną; Leon Nowakowski z Katarzyną Hancówną.

W listopadzie b. r. urodziło się w parafji św. Szczepana 24 dzieci: chłopców 18, dziewcząt 6.

Wypadków śmierci w listopadzie 21: Izabela Fiałowa, żona urzędnika salin; Henryk Radałowicz, emerytowany komisarz Dyrekcji Skarbu; Stanisław Mączyński, zegarmistrz; Franciszek Ścibor, murarz; Tadeusz Majewski, urzędnik emeryt.; Stefanja Bronikowska, właścicielka dóbr; Felicja Sackowa, żona sekretarza powiat.; Rudolf Homiński, emerytowany pułkownik W. P.; Piotr Jędras, ogrodnik; Józef Starek, przewodnik straży; Antoni Bąkowski, kapitan emeryt.; Piotr Rajtar, rolnik; Bolesław Rausch; Ewelina Janiszewska; Dr. Stanisław Kurkiewicz, lekarz; Antonina Piszczek.

4. Kościół parafjalny św. Florjana.

Porządek nabożeństw zwyczajny.

Roraty o godz. 6 i pół rano.

Do 19 listopada urodzonych 2, zmarłych 4: Jakób Szczyrbuła; Ignacy Wojnowski; Leonard Barabasz; Józef Malik.

Zawarli związek małżeński: Kazimierz Wachowicz, kapitan artylerji z Marją Gancarczyk, urzędniczką prywatną; Józef Dymek, współwłaściciel restauracji z Anielą Litewką; Józef Mikuła, elektromonter z Marją Piwosz; Antoni Pogan, tercjan gimn. św. Jacka z Rozalją Cesnyką; Stanisław Nosek, kandydat sędziowski z Zofją Szczyrbuła, nauczycielką; Antoni Białoruski, ślusarz kolejowy z Salomeą Kostrzewą.

5. Kościół parafjalny św. Mikołaja.

Roraty o godz. 6 i jedna czwarta, zresztą porządek nabożeństw zwyczajny.

Od 1 do 17 b. m. ochrzczono 39 dzieci (21 chłopców, 18 dziewcząt).

Zmarło 16 mężczyzn i 14 kobiet.

Śluby w czasie od 1 do 17 b. m.: Michał Malterus z Marją Wandą Gawlas; Józef Adam Adamek z Janiną Julją Niedziela; Fryderyk Bala z Marją Rozalją Piskornik; Ludwik Szopa z Eleonorą Marją Marchewką; Juljan Karol Suchoń z Marją Poradny; Stanisław Ferdynand König z Jadwigą Cenda; Stanisław Wojciech Fudali z Józefą Biedermann; Jan Rośkowicz z Karoliną Jeżko; Józef Władysław Usiekniewicz z Feliksą Veltze, Kazimierz Henryk Ścieżka z Marją Mroczyńską; Władysław Róg z Idą Gerber; Józef Zarazik z Marją Tryefaczką; Aleksander Baranowski z Józefą Chmelik; Józef Kupiec z Katarzyną Sordylową; Stanisław Chodorowski z Marją Styrną; Jan Ignacy Sobieraj z Marją Oleksy; Franciszek Raszyk z Agnieszką Kaszowską.

6. Parafja Wszystkich Świętych (kościół św. Piotra i Pawła).

Roraty o godz. 6 i pół, o godz. 8 w niedziele i święta Msza szkolna, o godz. 9 wojskowa, o godz. 10 i pół suma.

Kancelarja parafjalna przy ul. Kanoniczej l. 11, parter, otwarta od godz. 3 do 5 po południu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od 1 do 15 b. m. były cztery chrzty; ślub wzięli: Marjan Gumplowicz z Marją Helak i Stanisław Porębski z Aleksandrą Świadkowską.

Zmarli: Emilja z Krupińskich Dąbrowska, Marja Pająk, Julja Boczar, Felicjanka, Katarzyna Heilmann i dwoje dzieci.

W dniu 17 b. m. w kościele parafjalnym obchodzili 25 rocznicę swego ślubu pp. inżynierstwo Janowie Chołoniewscy.

Zebrania Komitetu Pań dla ubogich odbywają się regularnie w każdą środę o godz. 4-tej po południu, niestrudzonej energji i zapobiegliwości czcigodnych członkiń do zawdzięczenia, że ubodzy do ostatniej chwili na opuszczenia żalić się nie mogą.

Z pracy ściśle kościelnej, mogącej się tutaj rozwinąć w skromnych nader ramach, zapisać można miesięczne zebranie: cechu szewców i Arcybractwa Trójcy św., które odbywają się po nieszporach w pierwszą niedzielę miesiąca. Stwierdzić trzeba, że obsługujący kościół św. Piotra cech szewców krakowskich jest naprawdę wiernym tej opuszczonej świątyni; w ostatnich czasach sprawił piękny baldachim i dał odnowić drogocenną pamiątkę, starożytny zniszczony obraz świętych Patronów Kryspina i Kryspijanina.

Na administrację kościoła spada nowy trud koniecznej reperacji dachu kościelnego, uszkodzonego przez ostatnie wichury, trud powtarzam, bo ofiarodawców brak, zainteresowanie parafjan dolą tej wspaniałej świątyni prawie żadne.

7. Parafja Bożego Ciała.

W kościele Bżoego Ciała przez „Adwent" codziennie o godz. 6 Msza św. roratna.

Dnia 29 b. m., t. j. we wtorek, rozpoczyna się Nowenna do Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Nowenna ta odprawianą będzie o godz. 6 wieczorem.

Kronika kościelna od 1 do 18 b. m.

Urodzin 2.

Ślubów 7, t. j.: Antoni Rokosz z Anielą Bąk; Wacław Rokosz z Anną Zawadzką; Franciszek Masłowski z Marją Rokosz; Kazimierz Kurdziel z Marją Żyłą; Ludwik Pyznarski z Heleną Wiater; Wojciech Dobrzański z Marją Sroką; Jan Stachura z Katarzyną Karwalą.

Zmarłych 3, t. j.: dziecko; Jan Baumgartner, lat 25; Stanisław Czopek, lat 54.

8. Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu.

Roraty w dni powszednie o godz. 6, w niedziele i święta o godz 6 i pół.

Od 1 do 19 b. m. ochrzczono 8 dzieci.

Ślubów zawarto 12, a mianowicie: Marjan Sauer z Antoniną Kawecką; Wacław Czech z Walerją Musiałówną; Jan Giba z Zofją Kasprzykówną; Karol Bułat z Marją Suską; Józef Kordas z Zofją Ciaputówną; Władysław Gutkowski z Marją Lewińską; Jan Walkiewicz z Marją Piperówną; Jan Kowalski z Marją Radwańską; Maksymiljan Czak ze Stanisławą Kowalską; Andrzej Stachak z Antoniną Janeczkówną; Stanisław Koziara z Marją Kulówną i Władysław Suski z Zofją Koźbiałową.

Umarli: Jakób Nowak; Katarzyna Wójcikowa; Jan Sindek; Klaudjusz Dębicki, b. radca miejski i Ewa Butkowska.

9. Kronika parafji św. Józefa (w Podgórzu).

Dnia 13 b. m. ku uczczeniu św. Stanisława, Patrona młodzieży, odbyło się uroczyste zebranie młodzieży rękodzielniczej pod kierunkiem Ks. Kucharczyka.

Równocześnie odbyło się zebranie miesięczne służby domowej pod kierunkiem ks. proboszcza Niemczyńskiego, na którem złożono życzenia Patronowi tegoż Stowarzyszenia, ks. Mirkowi.

Roraty w kościele parafjalnym codziennie odprawiać się będą o godz. 6 i pół rano.

Dnia 17 grudnia rozpoczną Księża Redemptoryści misje 7-dniowe w kościele parafjalnym. Bliższe informacje udzielone zostaną ogłoszeniami osobnemi.

Ruch ludności w parafji św. Józefa na Podgórzu: Od 7 do 14 b. m.: Chrzty: 10. Śmierć: Dynda Stanisław, lat 59; Janina Migas, lat 9; Marja Szwarc, lat 62; dzieci do lat 7 umarło 4.

Związki małżeńskie zawarli: Antoni Koman z Marją Firlą; Jan Dziurdzia z Agatą Kubiszowską; Józef Kluk z Zofją Mikułą; Jakób Sypek z Anną Chmiel; Józef Owsianka z Agatą Zdebską; Stanisław Majewski z Zofją Łubik; Ignacy Słowiak z Walerją Zalas; Jan Gierczak z Ludwiką Wiatrak; Ludwik Bylica z Heleną Kowal; Franciszek Cieluśniak z Michaliną Prochowską; Adolf Walas z Teresą Stoch.

10. Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach.

Porządek nabożeństw: 1) w dni powszednie: Msze św. o godz. 6, 6 i pół, 7 i 7 pół.

2) W niedziele i święta (na porę zimową): godz. 7 prymarja z kazaniem, godz. 8 i pół msza szkolna z egzortą, godz. 9 i pół msza z kazaniem, godz. 11 suma z kazaniem.

Nieszpory o godz. 3-ciej.

Roraty adwentowe codziennie o godz. 6.

W niedzielę 13 b. m. parafja dębnicka po raz pierwszy obchodziła uroczystość odpustową ku czci swego Patrona św. Stanisława Kostki. Sumę pontyfikalną odprawił Ks. Biskup Nowak, kazanie wygłosił ks. Dr. Niemczyński, proboszcz z Podgórza. Śpiewy liturgiczne wykonał chór kleryków salezjańskich. Proboszcz serdecznie niniejszem dziękuje szanownym parafjanom za dostarczenie dywanów i draperyj do tronu biskupiego, oraz za zieleń na festony i kwiaty doniczkowe dla przybrania ołtarzy.

Wybory do komitetu kościelnego.

W poniedziałek dnia 28 b. m. od godz. 9 do 1 po południu w kancelarji parafji dębnickiej (ul. Zagrody Nr. 17) odbywać się będą wybory do komitetu kościelnego.

Wyborcami i kandydatami na członków komitetu mogą być ci obywatele-parafjanie, którzy mają prawo głosowania i kandydowania przy wyborach gminnych.

Pożądanym jest liczny współudział parafjan.

Według ustawy, potrzebna jest liczba trzech członków komitetu. Wobec tego należy wybrać jednego z Dębnik, drugiego z Zakrzówka, a trzeciego z Pychowic. Wyborami kierować będzie komisja wyborcza, złożona z trzech parafjan, obranych przy zaczęciu czynności wyborczych. Data, tudzież godziny wyborów zostały ustalone przez władze magistrackie.

Ochrzczono w ciągu miesiąca: 2.

Małżeństwo zawarli: Józef Florczyk z Marją Kowalik; Jan Troskiewicz z Heleną Krupką; Jan Łukaszkiewicz z Marją Klęczek; Władysław Łopatecki z Franciszką Pawliszyn; Jakób Piszczek z Anną Figiel.

Zmarła Emilja Szymoniak, wdowa, lat 75 i 1 dziecko.

II. KOŚCIOŁY KLASZTORNE.

1. Kościół św. Andrzeja.

We środę d. 30 listopada odpust przy całodziennem wystawieniu Najśw. Sakramentu. Roraty o godz. 7 rano, suma z kazaniem o godz. 10, nieszpory i kazanie o godz. 4.

2. Kościół SS. Dominikanek „na Gródku", ul. Mikołajska 21.

Dnia 1 grudnia, jako w 1 czwartek miesiąca, całodzienna Adoracja N. Sakramentu. O godz. 7 i 8 Msza św. cicha.

Po południu o godz. 6 Różaniec i błogosławieństwo N. Sakramentem, następnie nauka i zebranie Pań, należących do Stow. Żywego Różańca i Pań z Kółka Tajemnic Różańcowych.

W niedzielę dnia 4 grudnia, jako w 1-szą niedzielę miesiąca: o godz. 7 rano Msza św. konwencka, o godz. 9 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji. Nauka i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Zebranie Panien, należących do Eucharystycznego Stow. Bł. Imeldy.

Przy furcie klasztoru SS. Dominikanek „na Gródku" zapisywać się można na członków Bractwa szkaplerza św. Dominika. W Bractwie tem nie obowiązują żadne przepisane modlitwy ustne, tylko noszenie poświęconego szkaplerzyka białego, za które go pobożne pocałowanie odpust 300 dni.

Tamże są również do nabycia szkaplerze innych Bractw.

3. Kościół X. X. Misjonarzy na Nowej Wsi.

Porządek nabożeństw w dni powszednie: Msze św. o godz. 5 i pół, 6, 7, i 7 i pół. Co piątek o godzinie 6 i pół nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

W dni świąteczne: Msze św. o godz. 6. 7 (z wystawieniem Najśw. Sakramentu), 8 i 9 (suma z kazaniem). O godz. 3 i pół nieszpory.

4. Kościół OO. Dominikanów.

Roraty o godz. 6 rano w kaplicy M. B. Różańcowej.

W niedzielę 27 b. m. w czasie sumy o g. 10 kazanie katechizmowe. Nieszpory o g. 5 procesja, Różaniec, kazanie i Zgromadzenie miesięczne III. Zakonu św. Dominika.

W niedziele i święta ostatnia Msza św. o godz. 11 i pół przed W. Ołtarzem.

5. Kościół Księży Misjonarzy na Kleparzu

pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, z kaplicą Niepokalanej Dziewicy z Lourdes, znanej pod nazwą „Matki Boskiej Kleparskiej".

W dnie powszednie są stałe Msze św. o godz. 5 i pół, 6, 7 i 8. Wieczorem o godz. 6 i pół codziennie Adoracja Najśw. Sakramentu („Adoratio gentium") z Błogosławieństwem. W środę o godz. 6 Msza św. śpiewana ku czci św. Józefa z litanją do św. Józefa po Mszy. W czwartek wystawienie Najśw. Sakramentu od godz. 6 do 9, o godzinie 8 uroczysta wotywa ku czci Najśw. Sakramentu. W piątek o godz. 6 uroczysta wotywa ku czci Męki Pańskiej przed ołtarzem Męki Pańskiej. W pierwszy piątek miesiąca uroczysta wotywa ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W sobotę o godz. 6 w kaplicy Matki Boskiej wotywa ku czci Niepokalanej Dziewicy z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Roraty o godz. 6 w kaplicy Matki Boskiej.

Dnia 28 b. m. Objawienie Cudownego Medalu Niepokalanego Poczęcia. Wierni mogą z okazji tej uroczystości dostąpić w tym kościele odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami. Porządek nabożeństwa: o godz. 5 i pół msza cicha, o godz. 6 roraty, o godz. 7 Msza cicha, o godz. 8 wotywa, o godz. 10 suma z kazaniem (X. Jęczmionka Z. M.). Od godz. 6 do sumy włącznie wystawienie Najśw. Sakramentu. Po południu o godz. 5 uroczyste nieszpory z kazaniem (X. Wojtaszak Z. M.).

6. Bazylika OO. Franciszkanów.

Porządek nabożeństw w miesiącu grudniu: Roraty o godz. 6 (w niedziele i święta z kazaniem). Suma w niedziele i święta o godz. 10 z kazaniem. Msze św. ciche: w niedziele, święta i w dnie opwszednie rozpoczynają się o godz. 5 i pół i wychodzą co pół godziny.

Dnia 29 listopada rozpoczyna się Nowenna do Niepok. Poczęcia N. M. P. W czasie Nowenny Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 6.

W uroczystość Niep. Poczęcia N. M. P. Patronki Zakonu Franciszkańskiego: suma o godz. 10 z kazaniem, nieszpory o godz. 4 z kazaniem.

Nabożeństwa brackie:

W pierwszą niedzielę adoracja Najśw. Sakramentu. Wystawienie Najśw. Sakramentu na sumie o godz. 10, zakończenie o godz. 4 i pół z nauką i procesją.

W drugą niedzielę miesiąca nabożeństwo tercjarskie: rano o godz. 6 Msza św. śpiewana z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godz. 4 i pół nieszpory tercjarskie z nauką.

W każdą niedzielę o godz. 3 i pół w kaplicy M. Bożej koronka 7-miu boleści i litanja do Matki Bożej.

Popierajcie nas pieniężnie.

Wielkiej świątobliwości Papież Pius X. powiedział, że katolicy powinni tak samo łożyć pieniądze na utrzymanie gazet katolickich, jak łożą na utrzymanie kościołów, szkół katolickich, na misje i t. p. Idąc za tą myślą odzywamy się do wszystkich: Łaskawi Czytelnicy, popierajcie naszą gazetę pieniężnie, nadsyłajcie i składajcie nam ofiary i datki, na fundusz wydawniczy „Kr. Kroniki kościelnej".

Wszystkie nadesłane datki będziemy odtąd stale ogłaszać.

Gorliwi katolicy w Adwencie nie zapominają o Spowiedzi i Komunji św.

Ogólne wiadomości kościelne.

Od I. Niedzieli Adwentu aż do Bożego Narodzenia włącznie niema w kościele uroczystych ślubów małżeńskich.

Na mocy niepamiętnego zwyczaju, zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską, dla zadosyć uczynienia pobożności wiernych przez cały czas Adwentu odprawia się przed wschodem słońca po kościołach naszych jedna osobna uroczysta Msza św. ku czci Najśw. Marji Panny, t. zw. Roraty. Jest to nabożeństwo pełne dziwnego uroku i przejmującego piękna: cześć głęboka dla Matki Najśw. łączy się tutaj z duchem pokuty i tęsknoty za Panem Jezusem. Mrok poranny, rozjaśniony blaskiem świec, z których jedna w pośrodku innych na ołtarzu, często w kwiaty zwyczajem staropolskim przybrana, ma symbolizować Pana Jezusa jako „światłość wschodzącą", w połączeniu z cudnemi melodjami naszych pieśni adwentowych, stwarza w Adwencie nastroje, jedyne w całym roku kościelnym. Zwracamy uwagę na przedziwnie piękną, dyskretną i pełną utajonej radości i tęsknoty zarazem pieśń „Zdrowaś bądź Maryo, niebieska lilijo", i inne, niestety już często zapomniane pieśni adwentowe.

Czyńmy pokutę, albowiem bliskie jest królestwo Boże!

Liturgiczny kalendarzyk tygodniowy.

Niedziela, 27 listopada: I. Niedziela Adwentu.

Poniedziałek, 28 listopada Msze św. w kolorze fioletowym z I. Niedzieli adwentowej. Dozwolone są zwyczajne ciche Msze św. w kolorze czarnym za dusze zmarłych.

Wtorek, 29 listopada: **Wigilja św. Andrzeja Apostoła.** Msza św. w kol. fioletowym o św. Andrzeju. — Św. Saturnina, męczennika i biskupa Tuluzy (ok. r. 250 po Chr.).

Środa, 30 listopada: **Św. Andrzeja Apostoła.** Św. Andrzej, rybak z Betsaidy, brat św. Piotra Apostoła, był uczniem św. Jana Chrzciciela; skoro tylko św. Jan wskazał mu Pana Jezusa, mówiąc: Oto Baranek Boży, natychmiast przyłączył się do Chrystusa Pana i przywiódł też do Niego swego brata Szymona, późniejszego księcia Apostołów Piotra. Pan Jezus później razem z Piotrem uczynił go jednym ze swoich Apostołów. Andrzej bez wahania opuściwszy sieci i wszystko, poszedł, aby „odtąd łowić ludzi", jak sam Chrystus nazwał urząd apostolski. Po Wniebowstąpieniu Pańskiem św. Andrzej opowiadał Ewangelję w Scytji, w Epirze, Tracji i Achaji, prowincjach rzymskich i odznaczył się wieloma cudami, nieugiętą odwagą w głoszeniu nauki Chrystusowej i gorącą miłością Pana Jezusa, dla której poniósł męczeńską śmierć na krzyżu. Według podania krzyż

ten był równoramienny i ustawiony ukośnie. (X). Gdy zdaleka zobaczył ten krzyż, na którym miał umrzeć, temi przywitał go słowy: „O dobry krzyżu, któryś piękność i ozdobę swoją otrzymał od członków Chrystusowych, krzyżu oddawna upragniony, troskliwie umiłowany, bez ustanku szukany i oto nareszcie dla spragnionej duszy przygotowany! Weź mnie od ludzi i oddaj mnie Mistrzowi memu, aby przez ciebie przyjął mnie On, który przez ciebie mnie odkupił". Relikwie tego św. Apostoła razem z relikwiami św. Łukasza Ewangelisty przeniesiono do Konstantynopola, później ciało jego złożono we Włoszech w Amalfi, głowa zaś jest pochowana w kościele św. Piotra w Rzymie.

Czwartek, 1 grudnia: Msza św. z Niedzieli. Dozwolone ciche zwyczajne Msze żałobne.

Piątek, 2 grudnia: **Św. Bibiany**, Panny i męczenniczki. Rzymska dziewica, poniosła śmierć męczeńską za cesarza Juljana Apostaty w r. 363. Święte jej ciało przez dwa dni leżało niepogrzebane na miejscu, gdzie dziś w Rzymie stoi kościół ku jej czci, a w nim razem z jej relikwiami są też relikwie dwóch innych męczenniczek, Demetrji i Dafrozy. — Dozwolone zwyczajne (ciche) Msze żałobne.

Sobota, 3 grudnia: **Św. Franciszka Ksawerego**, Wyznawcy z Towarzystwa Jezusowego; Apostoła Indji i Japonji. Ur. 1506, szlachcic hiszpański, zaznajomił się ze św. Ignacym Lojolą, założycielem Tow. Jez., przez niego pociągnięty do Boga i do zakonu, a potem przeznaczony do misyj w Indjach i w Japonji, ochrzcił więcej jak miljon pogan. Żywot jego pełen nadludzkich trudów, wsławiony za życia cudami, przepojony był promienistą i gorejącą miłością Boga. On to w chwili największego opuszczenia od ludzi wyśpiewał owe przecudne akty miłości Boga: „O Boże, kocham Ciebie, Nie dlatego, byś mię w niebie Szczęściem obdarzył zbawienia, Nie z bojaźni potępienia... Lecz, jak Tyś mnie umiłował, Tak ja będę usiłował Kochać Cię tylko dlatego, żeś król i Bóg serca mego".

O nędzy duchowej mieszkańców większych miast.

W większych miastach mają swoją siedzibę rządy narodów tego świata. W większych miastach gromadzi się wiele bardzo czynnych sił i od nich promienieją nader znaczne wpływy na cały kraj. Dlatego bardzo ważną rzeczą jest zdać sobie sprawę, jaka jest dusza tych zbiorowisk, bo od niej zależeć będą w dużej mierze losy narodu.

Czy tedy mieszkaniec większego miasta ma swoją odrębną duszę? Czy ta jego dusza różni się w czem od duszy braci i sióstr na prowincji, w kraju?

Wygląda to na pozór sprzecznie, gdy się powie, że kto dzisiaj chce żyć samotnie, ten powinien osiąść w większem mieście. A jednak to jest prawda. Osamotnienie duszy ludzkiej, oto jest największy rezultat wpływów miejskich na człowieka. Miasto czyni samotnym człowieka, a raczej jego duszę. Jest wprawdzie w mieście dużo ruchu, hałasu i gorączkowego uganiania się za niezliczonemi sprawami. Ale jak kino swymi obrazami sprawia, że oko męczy się i słabnie, tak też i to życie bujne wielkiego miasta sprawia, że dusze ludzkie samotnieją w niem. Miasto zabiera duszy owe serdeczne i ścisłe stosunki, które człowieka na wsi lub w miasteczku wiążą z resztą społeczeństwa.. Życie wielkomiejskie nie daje człowiekowi spólności z innymi. W wielkim mieście niema sąsiedztwa jak na wsi i w małych miasteczkach. Mieszkaniec wielkomiejski czy będzie mieszkał w koszarach czynszowych, czy w dzielnicy will, zawsze sąsiedztwo jego będzie czysto miejscowem i obojętnem dla niego. Bo sąsiedztwo ustawicznie zmienia się i pochodzi z tak bardzo różniących się między sobą sfer. Za pomocą wielkomiejskich środków komunikacyjnych mieszkaniec wielkomiejski w paru minutach może się znaleźć na bardzo odległych punktach miasta, a prawie codziennie wypada mu tak czynić, i dlatego bardzo rzadko spotyka się z ludźmi tymi samymi. Co innego na wsi lub w małem mieście. Tam samo przez się rozumie się, że człowiek niejako skazany jest na współżycie z codziennem swojem otoczeniem. Mieszkaniec wielkomiejski wprawdzie także ma sąsiadów i znajomych, ale ci sąsiedzi właściwie tylko w nocy lub przez parę kwadransów pod wspólnym dachem lub obok siebie się znajdują. A wtedy niełatwo zbliżyć się wzajemnie, a jeszcze trudniej poznać się dobrze. Wprawdzie gdy się chce i ma środki i sposoby na to, to także w mieście większem można nawiązać stosunki i zawierać znajomości, ale będą to zawsze stosunki przelotne i nie dość głębokie, tak, że dusze nie przywrą do siebie, lecz pozostaną sobie obcemi, samotnemi.

Mieszkaniec, żyjący na wsi, prócz ludzi znajomych ma także jeszcze innych sąsiadów i przyjaciół. Żyje on ze swojemi górami i wodami, z drzewami i kwiatami, ze zwierzętami i tajemniczemi mocami przyrody. Czuje się z nimi spokrewnionym i wie, że jest od nich zależny. Jedne z nich uczy się on kochać i kocha je, a drugich obawia się. Mieszkaniec wielkomiejski widzi dokoła siebie przeważnie tylko rzeczy zrobione i sztuczne, patrzy na rzeczy takie, których nie widział może nigdy w ich stanie pierwotnym: są to wszystko przedmioty, które tylko uzmysławiają mu zwycięstwo człowieka nad przyrodą. Widzi on te rzeczy tylko w stanie nieżywym, i dlatego niema między niemi stosunku wewnętrznego, serdecznego, żywego. W porównaniu ze wsią lub małem miasteczkiem, gdzie jest pełno żywego ciepła i życia prawdziwego, miasto większe naprawdę ubogie jest, pozbawione przyjaźni i przyjaciół — samotne.

Żywa przyroda, w której otoczeniu żyje mieszkaniec wsi i od której bardziej zależnym się czuje, aniżeli człowiek w mieście, przywodzi też bardziej i skuteczniej na pamięć — Boga, którego dobroć i wszechmoc żywiej do człowieka przemawia aniżeli w mieście. Stąd na wsi jakoś łatwiej człowiekowi korzyć się przed Bogiem i mieć Go w pamięci. W mieście człowieka otaczają przeważnie obcy ludzie i przedmioty martwe, zrobione ludzkim przemysłem. To zaś sprawia, że mieszkaniec miasta myśli swoje skierowywuje raczej na człowieka i na to, za co można sobie sprawić owe martwe przedmioty, czyli na pieniądz, na mamonę.

Zamiast więc, korząc się przed Bogiem, zastanawiać się nad tem, jak dojść do wieczności i obcowania z Bogiem, mieszkaniec wielkiego miasta, skoro tylko Bóg zatrze się w jego pamięci, zaczyna przemyśliwać przeważnie nad tem, jakby zdobyć najwięcej pieniędzy, tego wszechmocnego klucza czarodziejskiego, który otwiera drzwi do wszelakich rozkoszy ziemskich. A w mieście rozkoszy tych nagromadziło się dużo; począwszy od najwybredniejszych uciech umysłowych, jakie daje nauka i sztuka, aż do najwyszukańszych podniet zmysłowych i wyuzdanych sensacyj: wszystko to można tu mieć za pieniądze. I tą drogą dusza stworzona dla wieczności i nieskończoności pogrąża się nieraz w doczesności; użyć tego świata za wszelką cenę, bez myśli o tem, co będzie potem — oto cel takiego życia. Jak zwierzątko, które nie widzi nic poza obecną chwilą, nie wie nic o przeszłości i o przyszłość się nie troszczy, podobnie człowiek taki w mieście zaczyna żyć tylko dla chwili obecnej. Kto zaś przeznaczony jest do wieczności, a żyje tylko dla chwili, ten poniża swoją godność.

Na tem większą pochwałę zasługują ci mieszkańcy miast większych, którzy mimo tej nędzy duchowej wielkomiejskiej i tych niebezpieczeństw wznoszą się ku Bogu i rzeczom nadziemskim, pieniądza nie uwielbiają, o wieczności myślą i

w rozkoszach jedynej nadziei nie pokładają, lecz wśród ustawicznej gonitwy gorączkowej, nerwowego niespokoju miejskiego, mimo twardej nieraz walki o byt, śmiało i otwarcie wyznają swoją świętą wiarę katolicką.

W zakrystji kościoła OO. Dominikanów są do nabycia książki:

O. Konst. Żukiewicz: „Cudowny obraz Matki Boskiej Różańcowej".
„1221—1921 r. Dwie Dominikańskie rocznice".
O. Monsabré: „Różaniec i Adoracja N. Sakramentu".
Wołyniak: „Dominikanie na Litwie".
„Żywot św. Jacka". — „Nowy brewiarzyk III. Zakonu św. Dominika".
Książeczka do modlenia p. t. „Ojczyzna woła".
„Nabożeństwo Różańcowe". — „Żywot św. Katarzyny Sonenskiej".
„Kazania X. Goljana". — „Patenty czyli karty wpisowe do Różańca".
„Listki Żywego Różańca".
Obrazki jubileuszowe św. Dominika. — Obrazki Świętych Zakonu Dominika.
Obrazki i fotografje cudownego obrazu ukoronowanej Matki Boskiej Różańcowej.
Pocztówki z widokami: kościoła, klasztoru OO. Dominikanów i kaplicy Matki Boskiej Różańcowej.
Fotograficzne zdjęcia z koronacji Matki Boskiej Różańcowej.

Kiedy odbierać „Krak. Kronikę kościelną".

Po odbiór „Krak. Kroniki kościelnej" należy przysyłać upoważnionych posłańców w każdym tygodniu w piątek między godziną 3 – 6 po południu. Sami nie możemy posyłać pisma, gdyż jest to, technicznie niewykonalne. Trzebaby do tego mieć kilku ludzi i wielkie fundusze, których narazie nie posiadamy. Gdy posłańcy zgłoszą się po odbiór gazety, mogą równocześnie przynosić wiadomości do następnego numeru.

Administracja.

Serdeczna prośba do XX. Proboszczów i Przełożonych zakonnych.

Wiadomości do następnych numerów prosimy nadsyłać:

a) na osobnej kartce ogólne wiadomości kościelne,

b) na osobnej kartce wykazy ochrzczonych (imię i nazwisko dziecka),

c) na osobnej kartce wykazy zaślubionych,

d) na osobnej kartce wykaz zmarłych.

Celem przejrzystości pisma zaprowadzimy osobne działy. W pierwszym numerze nie dało się zaprowadzić osobnych rubryk z tego powodu, że cały materjał był pomieszany na jednych arkuszach. — Pisać tylko na jednej stronicy, a drugą zostawiać niezapisaną.

Prosimy też o wiadomości z życia i działalności bractw, stowarzyszeń religijnych, komitetów kościelnych, komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi i t. p. Na każdy tydzień najlepiej podać jedną, zwięzłą wiadomość. **Redakcja.**

Kto więcej ryzykuje?

Sławny misjonarz wiedeński, O. Abel, jezuita, opowiedział raz takie zdarzenie ze swego życia. W pewnym wiedeńskim kościele były misje, które prowadził on, t. j. O. Abel. Nauki głoszono jak zwykle na misjach. Słuchaczami byli — jak po miastach — obok zwyczajnych ludzi nieraz wybitniejsi, a nawet wysokie stanowiska zajmujący.

Gdy jednego dnia po skończonej nauce O. Abel wracał do domu, przystąpił do niego na ulicy oficer wyższej rangi i zapytał, czy może mu towarzyszyć w drodze. O. Abel naturalnie zgodził się na to.

Wtedy oficer powiedział: „Słuchałem w kościele nauki Ojca i myślałem sobie to, co teraz powiem: A jeżeli to wszystko, co Ojciec głosił, nie jest prawdą? Cóż ksiądz na to"?

O. Abel odpowiedział: „Nikomu to nie zaszkodzi, jeżeli będzie żył uczciwie i moralnie, a do tego zachęcają nasze nauki. Ale co wtedy będzie, jeżeli to jednak jest prawdą? Kto więcej ryzykuje"?

Słowa te utkwiły głęboko w umyśle oficera. Naraz przychodziło mu do głowy pytanie: Co będzie, jeżeli to prawda?

Po pewnym czasie zgłosił się ten pan do O. Abla i wyznał przed nim, że był niewierzącym. Jednakże to, co słyszał na misjach, choć nie zaraz, ale powoli przyprowadza go do przekonania, że nauka wiary katolickiej musi być uznaną za prawdę. Bóg i życie za grobem wieczne być musi. Tego domaga się rozum i serce.

Odtąd ów pan stał się człowiekiem głęboko wierzącym.

O. Abel dodał, że ten zwrot w życiu owego pana sprawiły nie tyle misjonarze, jak raczej łaska Boża. A Pan Bóg tej łaski udziela wszystkim ludziom dobrej woli — przewrotnym nigdy. Z.

Kto pójdzie za tym przykładem?

W pewnem mieście stołecznem na Zachodzie wychodzi podobna do naszej „Kroniki kościelnej" gazeta religijna. Z początku nie miał jej kto rozdawać, i dlatego miała ona mało czytelników. Ale znalazł się pewien człowiek, który dobrze zrozumiał, co znaczy dobre pismo w czasach dzisiejszych, ale nie tylko to zrozumiał, lecz wiedział także, iż dla dobrej sprawy trzeba coś z r o b i ć, i to zrobić samemu, a nie tylko oglądać się na drugich, aż oni coś uczynią. I co on nie robi? Oto postanawia niedziela w niedzielę, święto w święto stać u drzwi kościelnych i wychodzącym z kościoła wciskać wprost do rąk tę swoją kronikę kościelną, która właśnie na niedzielę ukazywała się. A proszę nie myśleć, że mu to przychodziło tak łatwo. Bynajmniej! Bo człowiek ten mieszkał daleko na przedmieściu i miał więcej jak godzinę drogi do swego kościoła parafjalnego. Żeby więc być na czas u drzwi kościelnych, w niedziele wstawał o dwie godziny wcześniej aniżeli w dni powszednie, i choć spracowany i odpoczynku potrzebujący, nie żałował i nie szczędził tej ofiary, lecz szedł, żeby spełnić piękny czyn nowoczesnego apostoła.

Niech żyją jego następcy!

Wyjątki z Pisma św. na czas adwentowy.

„A miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i staraniem tego żywota, a żeby na was z trzaskiem on dzień (sądu) nie przyszedł. Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkie, które siedzą po wszystkiej ziemi. A przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co przyjść ma i stanąć przed Synem człowieczym". (Łukasz 21, 34—36).

„I pytały go (św. Jana Chrzciciela) rzesze, mówiąc: Cóż tedy czynić będziem? A odpowiadając, mówił im: Kto ma dwie suknie, niech da niemającemu, a kto ma pokarmy, niech także czyni. Przyszli też i celnicy, aby byli ochrzczeni i rzekli mu: Nauczycielu, co czynić będziemy? A on rzekł do nich: Nic więcej nie czyńcie nad to, co wam postanowiono. Pytali go też i żołnierze, mówiąc: Co mamy czynić i my? I rzekł im: Żadnego nie bijcie ani potwarzajcie, ale na żołdziech waszych przestawajcie. (Łukasz 3, 10—14).

Zawiadomienie.

Niniejszy pierwszy numer „Kroniki Kościelnej" ma cztery kartki, gdyż nagromadziło się dużo materjałów i wiadomości, które trzeba było koniecznie umieścić. Następne numery — z powodu wielkich kosztów — będą liczyć tylko dwie kartki. Zato drukować będziemy naszą gazetę drobnym (a jak wiadomo najdroższym) drukiem tak, ażeby można było zawsze podać jak najwięcej wiadomości.

* * *

Pierwszy numer „Krak. Kroniki kościelnej" wydrukowaliśmy tylko w niewielkiej liczbie egzemplarzy z powodu wielkich kosztów druku. Spodziewamy się jednak, że nasz tygodnik będzie mile przyjęty przez ogół mieszkańców miasta Krakowa i że trzeba będzie powiększyć nakład. Dlatego prosimy o łaskawe i jak najrychlejsze doniesienie nam, ile tysięcy egzemplarzy drugiego numeru mamy wydrukować. **Wydawnictwo.**

Na fundusz wydawniczy

„Krak. Kroniki kościelnej" złożyli: Ks. Dr. Wł. W. 10.000 Mp.

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonni w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.